



KURIER Wileński

CZWARTEK, 6 SIERPNIA 1992 R.
Nr 152 (11921)

Wydanie specjalne

Komisja do zbadania działalności deputowanych

4 sierpnia na posiedzeniu wie. centrum przyjęto uchwałę, którą anulowano decyzje Rady samorządu miasta Kłajpedy w sprawie lokalizacji budowy przedsiębiorstwa eksportu i importu rosyjskiej ropy. W dyskusji nad tą kwestią głos zabrali przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis i premier Aleksandras Abišala.

Następnie omawiano protokół projektu porozumienia w sprawie Konstytucji Republiki Litewskiej. Po wysłuchaniu referatu deputowanych Kestutis Lapinskas i Egidijus Jarasunas zaakceptowano ten dokument.

W szczególności pilnym trybie przedyskutowano i uchwalono ustawę „O nowelizacji i uzupełnieniu niektórych artykułów ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do Seimu”.

Przyjęto uchwałę w sprawie umocnienia niektórych stałych komisji.

Jak już informowaliśmy, na zakończenie posiedzenia deputowani Birute Wallonyte zgłosiła projekt uchwały „O przebadaniu działalności niektórych deputowanych”. Na żądanie Frakcji Rkiei w omawianiu tej kwestii ogłoszono przerwy.

Na podstawie regulaminu Rady Najwyższej Prezydent Dnia Najwyższej postanowiło po półrocznej przerwie zwołać nadzwyczajne posiedzenie plenarne Rady Najwyższej i kontynuować na nim rozpatrywanie tej kwestii.

Na sali obrad przeważali de-

putowani koalicji „Za demokratyczną Litwę”. Było też po 1–2 przedstawicieli od innych frakcji parlamentarnych. Dyskusja nad zgłoszonym przez deputowaną B. Wallonyte projektem uchwały wywołała wiele kontrowersji. Zastępca przewodniczącego RN Kazimieras Motiekas wyraził zżalenie co do celowości powołania „komisji nadzwyczajnej” motywując swoje stanowisko w tej kwestii tym, iż żadna komisja parlamentarna nie powinna zastąpić Prokuratury Generalnej. To władze prokuratury powinna dogłębnie zbadać działalność deputowanych, jeżeli ta ostatnia budzi zastrzeżenia. Po ustaleniu w działalności deputowanych czynów przestępczych zgodnie z ustawodawstwem prokuratura powinna się zwrócić do parlamentu z prośbą o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej deputowanego do RN. Deputowani koalicji podkreślali, że to przeciw niektórym deputowanym Frakcji Polskiej w swoim czasie prosił stworzyć komisję parlamentarną do oceny, czy ich działalność jest sprzeczna z ustawodawstwem Litwy.

Wiele kontrowersji wywołała zgłoszona do składu komisji przez Frakcję Polską kandydatura Stanisława Akanowicza. Niechęć wzięcia go do komisji przedstawiciele koalicji motywowali tym, że nazwisko tego deputowanego choć jeszcze pięciu deputowanych — R. Maciejkićka, S. Pieszkó, L. Jankelewicz,



W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

cza, E. Tomaszewicz i W. Subocz figuruje w Komunikacie Prokuratury Generalnej RL o przebiegu śledztwa w sprawie karnej o publicznym nawoływaniu do naruszenia suwerenności RL. Wreszcie wyrażono zgodę na włączenie tej kandydatury do komisji. Jeżeli się okaże, że potwierdza się zarzuty pod adresem S. Akanowicza, zostanie on odsunięty od pracy w komisji.

Ponieważ nie było na sali wydanego kworum, deputowani tylko zaaprobowali przedstawiony projekt uchwały, który zostanie podany głosowaniu już na następnej sesji Rady Najwyższej. Zgodnie z regulaminem powinna się ona odbyć po wakacjach, czyli 10 września br. Tymczasem powołanej komisji zlecono przystąpić do pracy, aby do 15 września przedstawić Radzie Najwyższej swoje wnioski. Wydaje się, że wynikiem pracy komisji lustracyjnej może być wyeliminowanie niektórych polityków z kandydowania w zbliżających się wyborach do Sejmu Republiki Litewskiej. Czas pokaże, czy sprawdzi się ta prognoza.

Robert PIOTROWSKI

rzechy, Prokuratura nie ma i nie może mieć dowodów na to, jakoby my, członkowie Frakcji Polskiej, opowiedzieliśmy się za naruszeniem suwerenności Republiki. Na nasze interpelacje w tej kwestii Prokuratura Generalna odpowiedziała nie dając.

W związku z powyższym prośbą Prokuratury Generalnej, szan. A. Paulauskasa o podjęcie kroków w celu położenia kresu oszczerstwu i nieuzasadnionym oskarżeniom.

R. MACIEJKIĆKIEC,
W. SUBOCZ,
S. PIESZKO,
L. JANKELEWICZ,
S. AKANOWICZ

4.08.1992 r.

Ze świata

W SEWILLI SZYKUJĄ SIĘ DO DNIA NARODOWEGO LITWY

Na Światowej Wystawie „Expo-92” w Sewilli 6 września zostanie przeprowadzony Dzień Narodowy Litwy. Dnie narodowe organizują wszystkie kraje uczestniczące w wystawie. Swe ekspozycje ma tu 141 państw świata.

Komisarz generalny sekcji litewskiej K. Platelis powiedział telefonicznie kor. ELTA z Sewilli, że program Dnia Narodowego jest już przygotowany. W specjalnej sali ceremonii wystawy „Expo-92” od samego rana będą koncertowali jazzmani Litwy, następnie odbędzie się ceremonia oficjalna. Przedmówią, że wyłoży na niej przedmówienie komisarz generalny światowej wystawy w Sewilli Emilio Cassinello, przedstawiciel rządu Hiszpanii. Zgodnie z tradycjami wystawy w imprezach dni narodowych uczestniczą przywódcy krajów. Na imprezy Dnia Narodowego Litwy

ma przybyć przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis.

6 września wykonawcy muzyki klasycznej, popularnej i ludowej Litwy będą koncertowali nie tylko na terenie wystawy. Wystąpią oni w Sewilli, odbędzie się pochod zespołów folklorystycznych. Imprezy Narodowego Dnia Litwy w Sewilli zakończą się późnym wieczorem.

K. Platelis odnotował, że obecnie z powodu imprez olimpijskich w Barcelonie i wielkich pawilonach wystawy światowej znalazła liczba zwiedzających. W ekspozycji litewskiej nadal największą popularnością cieszą się eksponaty burzyny oraz rzeźby mistrzów ludowych.

Wystawa w Sewilli została otwarta 20 kwietnia, a zakończy się 12 października. (ELTA)

JELCYN O REFORMIE

Reforma w Rosji zostanie zrealizowana, oświadczył prezydent Rosji B. Jelcyn na konferencji prasowej w Sofii, gdzie przebywał z wizytą oficjalną. Reforma odbywa się zgodnie z programem, powiedział on. Ludzie ją

popierają i przetrwają te ciężkie lata, a w 1993 roku będzie łatwiej. Jestem o tym przekonany. Znam nastroje ludzi i realny stan naszej gospodarki oraz finansów.

(ITAR—TASS—ELTA)

PROTEST GRECJI

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Grecji opublikowało oświadczenie w sprawie zamiaru prezydenta Rosji B. Jelcyna uznania Republiki Macedonii, wyrażonego podczas wizyty w Bułgarii. Oświadczenie prezydenta Rosji, zdaniem oficjalnego rzecznika MSZ, jeżeli zostało przekazane dokładnie, jest nie do przyjęcia i budzi uzasadnione oburzenie narodu greckiego.

Zdaniem MSZ Grecji, takie oświadczenie jest jawnie nieprzy-

jaznym aktem z negatywnymi skutkami dla stosunków rosyjsko-greckich.

Jak wiadomo, Grecja zgadza się na uznanie Republiki Macedonii dopiero wtedy, gdy zmieni ona obecną swoją nazwę. Zdaniem Grecji, samo słowo „Macedonia” pod względem historycznym należy wyłącznie do Grecji, dlatego użycie tego do nazwy innego państwa dowodzi roszczeń terytorialnych względem Grecji.

(ITAR—TASS—ELTA)

CHINY ZAKUPIĄ LOTNISKOWIEC Z UKRAINY

TOKIO 4 sierpnia (AFP — ELTA). Gwzeta „Sankei Shimbun” informuje, iż Chiny i Ukraina osiągnęły porozumienie, że Chiny kupią od Ukrainy lotniskowiec „Warig”, wyprodukowany w Związku Radzieckim. Dziennik cytując słowa moskiewskich funkcjonariuszy wojskowych, po-

informował, że Moskwa i Pekin wzajemnie publicznie ogłosiła o tej transakcji. Cena lotniskowca, jak na razie nie jest wskazana, ale gazeta w oparciu o źródła Japońskiej Agencji Obrony twierdzi, że Chiny będą musiały zapłacić co najmniej 2,4 mld dolarów.

Oświadczenie

Na posiedzeniu plenarnym 9 lipca 1992 r. został ogłoszony materialny Prokuratury Generalnej, w sposób tendencyjny ukazujący sytuację społeczno-polityczną w Republice Litewskiej, socjalizm, oskarżając demokratycznie wybranych deputowanych, polskie organizacje społeczne. Warto odnotować, że materiał ten, zarówno jak i tendencyjna informacja w audycjach telewizyjnych, utraciła już wtedy, gdy się zaczyna rozstrzygać sprawę rody planie wyborów do wileńskiej i sołectwiej rad rejonowych.

Bużi zatroskanie to, że Pro-

kuratura Generalna, posiadająca możliwość postępowania zgodnie z literą prawa, przedstawia różne wymysły, zajmując się politykierstwem. Pomówienia o wyrotkowaniu działalności zjazdów polskich są absurdalne, gdyż zjazdy te nie były tajne, ich dokumenty i protokoły omawiane były w komisji rządowej, a w obradach zjazdu uczestniczyli przedstawiciele Rządu, przewodniczący RN W. Landsbergis. Sama sprawa karna nr 045 pod nazwą „O publicznym wzywaniu do naruszenia suwerenności Republiki” nie ma nic wspólnego z faktycznym stanem

Na Litwie—71 okręgów wyborczych

Terytorium Litwy podzielono na 71 jednomandatowych okręgów wyborczych. Decyzję je Główna Komisja Wyborcza powołała po przedstawieniu swych projektów przez trzy grupy robocze. 5 sierpnia na bieżąco w Radzie Najwyższej Litwy przewodniczący komisji Wytautas Landsbergis odnotował, że w tworzeniu okręgów kierowano się ustawą o wyborach do Seimu, która wymaga uwzględnienia liczby mieszkańców oraz podziału administracyj-

nego. Do okręgów wchodzi nie więcej niż 2 rejon. Zamieszkałym za granicą obywatelom Litwy — mamy ich około 15 tys. — osobny okręg wyborczy nie będzie tworzyć. Proszę się oni o podanie miejscowości, z której wychciał lub emigrowali. Po otrzymaniu potwierdzenia wyborcy ci wcieleni zostaną do spisów w trybie ogólnym i głosować będą na kandydatów, wytypowanych w ich okręgach.

Zamiar udziału w wyborach zgłosiło około 20 partii i ruchów społecznych.

4 sierpnia na posiedzeniu komisji wyborczej zastępca przewodniczącego komisji wybrany został główny specjalista Departamentu Ochrony Pracy Wytautas Laurynas Duoba, sekretarzem — pracownik Instytutu Chemii i Technologii Chemicznej Akademii Nauk Benediktas Gir-dauskas.

(ELTA)

Burza przynosi szkody

Dyrektor centrum dziecięco-młodzieżowego Waldas Janak-skas poinformował, że 4 sierpnia o godz. 16 wiatr zerwał z dachu blaszane arkusze i rozrzucił w promieniu 50 m. W ciągu 3–4 min. obszar ten zostały dachy dużej sali i malej.

Natychmiast zabraliśmy się do ich zbierania, gdyż przechodził nie też nie drzemali.

Gmach bez tych arkuszy nie może przetrwać ani dnia, gdyż dach ściekający po ścianach niszczy drogi inwentarz. Natomiast nowy dach kosztować będzie wiele tysięcy rubli.

Oto co opowiedziała kierowniczka oddziału giedyminiowskiego przedsiębiorstwa zielonko-„Zunda” Lina Petruszkewiczienė:

Burza wyrządziła straty i naszej gospodarce. Zwalia i polamała około 20 drzew na ulicach Antakalnio, Szwturinio (na jednym z podwórz od razu sześć drzew), Minties, Wytauto (tam drzewo runo na dwa samochody), Moniuszkos, Puszu, Treniotis, Szio, Tuskulenu i in. W skwerach i parkach jest mnóstwo złamanych gałęzi.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRZED CZYTELNIKAMI I HISTORIA

Mówi się, że gazeta żyje tylko jeden dzień. Wiodnicze kierując się tą zasadą po czyniono kolejną próbę sfałszowania historii. Nieestety, inaczej nie mogę określić artykułu Liny PECELIUNIE w sprywatyzowanej gazecie państwowej „Lietuvos aidas” — p.l. „Gazeta państwowa — przeciwko państwu”, który w całości dziś przedrutowujemy. Właściwie jest to raczej streszczenie dokumentu, który się nazywa „Przełom tematyczny gazety państwowej „Kurier Wileński” w latach 1990—1991”, przygotowanego przez eksperta grupy roboczej Państwowego Komisji Litwy Wschodniej I. TRINKUNIE, która na co dzień jest pracownikiem naukowym Instytutu Filozofii, Socjologii i Prawa AN RL. Jej opinia o „Kurierze Wileńskim”, zawarta na 12 stronach maszynopisu, sprowadza się do następujących wniosków: „Kurier Wileński” przedstawia zniekształcony obraz historii Litwy Wschodniej. Czyny to świadomie i stale.

„Kurier Wileński” żąda słażacji bałtyckich nazw miejscowości, rzek i jezior.

„Kurier Wileński” żąda statusu języka państwowego dla języka polskiego w Litwie Wschodniej.

„Kurier Wileński” obszerne nasławia działalność utworzonego w drodze antykonstytucyjnej „Zjazdu deputowanych Wileńskiego wszystkich szczebli”, działającego etapami i wywierającego nacisk na Radę Najwyższą oraz powołanej na tym zjeździe „Koordynacyjnej rady do utworzenia Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowo - Terytorialnego”.

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” odegrała decydującą rolę w propagowaniu i teoretycznym rozwijaniu idei „autonomii polskiej” na Litwie.

„Kurier Wileński” nie publikuje wszystkich ustaw Państwa Litewskiego, uchwał i rozporządzeń rządu, a tylko te dokumenty, które chociaż w pewnym stopniu są polityczne dla uzasadnienia idei „autonomicznych”.

W gazecie często podkreśla się, że jest ona przeznaczona nie tylko dla czytelników Litwy, ale też Polski, Kazachstanu, Łotwy, Białorusi i Ukrainy, tj. ma cele polonizacyjne.

Zarówno wnioski, jak i przykłady zawarte w artykule „Gazeta Państwowa — przeciwko państwu”, zacierpiły się za wskazane rozprawy I. Trinkunien. Dokument ten zanim trafił na łamy gazety, przeszedł przez Prokuraturę Generalną Republiki Litewskiej. Jak się okazuje, donos ten stał się powodem wezwania i przestawienia dziennikarzy „Kuriera” w Prokuraturze w styczniu br., o czym pisałem w artykule „Kto zamawia muzykę?” A więc już wtedy była pożylna próba oskarżenia naszego dziennika i jego pracowników o zdradę interesów Państwa. Co prawda, Prokuratura Generalna po sprawdzeniu donosu nie znalazła podstaw prawnych, aby przypisać pracownikom redakcji grzechy, których nie popełnili, więc znalazła salomonowe rozwiązanie, przesyłając ten paszkwil do Parlamentu oraz rządu RL jako organów założycielskich „Kuriera”. I oto równo po upływie pół roku „dzieło” to ujrzało światło dzienne. Wiodnicze wybiła odpowiednia godzina.

Nie mam zamiaru dyskutować z dziennikarką gazety „Lietuvos aidas”, bowiem nie

są to jej własne myśli i wnioski o „Kurierze”, którego, jak widać, wcale nie czyta i nic o nas we własnym imieniu powiedzieć nie potrafi. Nie mniej pewnie nieścisłości o charakterze technicznym chciałbym tu sprostować. Otóż, „Kurier” jest rzeczywiście gazetą dotowaną przez rząd RL, tak samo jak dwutygodnik „Aušra” wydawany dla Litwinów w Polsce jest dotowany przez rząd RP. Prawa założycielskie na naszą próbę rzeczywiście w swoim czasie zostały przekazane przez KC odnowionej KPRL Prezydium RN i rządowi RL. Nastąpiło to jeszcze przed przywróceniem niepodległości Litwy. Na wielokrotne próby redakcji Biuro KC KPRL zezwoliło zmienić tytuł gazety z „Czerwonego Sztandaru” na „Kurier Wileński”. Pod nowym tytułem gazeta ukazała się 9 lutego 1990 roku. Co dotyczy obecnego redaktora naczelnego „Kuriera”, to zostaliśmy nim w roku 1988, nie zaś w 1981, jak podane w artykule. Nigdy nie byłem specjalnie zatwierdzany na tym stanowisku przez Prezydium RN ewentualnie rząd, jeżeli nie liczyć, że Parlament Litwy dwukrotnie podejmował specjalną uchwałę zezwalającą mi korzystać obywatelskich i deputowanego do Rady Najwyższej oraz redaktora naczelnego gazety.

Ostatnie cztery lata w życiu naszego dziennika na pewno znaczą wiele. I nie tylko ze względu na kardynalne zmiany w jego treści oraz tytule, ale przede wszystkim w autentyczności słowa drukowanego. Właśnie w tych latach gazeta wybiła się obudą i kłamstwa w naswietlaniu tego, co się dzieje.

I to zarówno na górze — w strukturach władzy, jak też na dole — wśród szerokiego rzeszy Czytelników. Zespoliśmy redakcyjny chociaż i pozabawiony codziennie „opiaki”, zawsze zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności za słowo drukowane — odpowiedzialności przed swoimi Czytelnikami oraz przed historią. Wszyscy dobrze dziś wiemy, że niełatwo było to zrobić, że wielu ludzi, zarówno wśród polityków, jak też szeregowych obywateli różnych narodowości, nie potrafiło zrozumieć chwili czasu. Z tego właśnie powodu ludzie znaleźli się do różnych stronach barykady. Jeżeli chodzi o naszych Rodaków, to, jak pisałem, niektórzy z nich deska ratunku dla Polaków Litwy wzięli w Moskwie, inni znów — w Warszawie. Niektórzy spośród naszych polityków ostatnio orientację promoskiewską zmienili na prowarskiewską, nadal jednak uważają, że nasze problemy ktoś za nas załatwi. Jedni z „obrońców polskości” zniknęli z horyzontu politycznego, uciekali również z Litwy, inni zamkili i obserwowali życie z ubocza, jeszcze inni, zmienili kurs i obecnie zamiast do Moskwy jedzą do Warszawy. Ale, wszystkich ich cechuje jedno: są mocno skłóceni z Litwinami i odrzućmy przez nich jako przeciwnicy niepodległości Litwy, słowem, skreślili z listy partnerów do rozmów. Mam tu na myśli również niektórych naszych tzw. „autentycznych” Polaków.

Z dużą satysfakcją mogę stwierdzić, że zarówno ja osobiście jako redaktor oraz deputowany do RN RL,

jak też dziennikarze „Kuriera” nie mamy dzisiaj powodu do wstydu za to, co i jak się stanowisko oraz politykę. Na samą za wolną i demokrację Litwę dla wszystkich obywateli Litwy, dla wszystkich narodowości, niezależnie od problemów polskiej mniejszości na Litwie należy zmierzać, a nie do walki z Litwinami. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że „Kurier” w znacznym stopniu przyczynił się do tego, aby na Litwie nie było Kabanachu ani też Nadziarni.

To prawda, że obecnie założyciele nigdy nie omawiali ani kolegium redakcyjnego, ani koncepcji pisma. Ale czy jest to w ogóle konieczne? Czy gazeta wydawana dla mniejszości narodowej wspierana materialnie przez państwo powinna drukować wyłącznie ustawy i uchwały oraz zapoznawać Czytelników tylko ze stanowiskami parlamentu i rządu w tej czy innej kwestii? Czy na tym ma polegać status gazety państwowej? Przecież parlament i rząd — to jeszcze nie państwo, to tylko organa państwowej władzy w państwie. Państwo — to również my — wszyscy jego obywatele, więc czy można wydając gazetę codzienną dla części obywateli tego państwa nie dostrzegać ich spraw i problemów? Nie informować poprzez gazetę o nich władze oraz resztę społeczeństwa?

Dziwi mnie również, że dziennikarka w ślad ze ekspertem” oskarża redakcję „Kuriera” za to, że gazeta informowała Czytelników o posiedzeniach rady koordy-

(Dokończenie na str. 7)

Gazeta państwowa — przeciwko państwu

31 grudnia 1991 r. „Kurier Wileński” zamieścił artykuł redaktora Z. Balcewicz „Rok zmarnowanych szans”. Redaktor krytycznie ocenia rząd rejonów polonizacyjnych i wileńskich, które zostały wciągnięte do machinacji politycznych KPZR, Rada Koordynacyjna na zjeździe w Mościskach uchwalila prowokacyjny statut Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowo - Terytorialnego. Redaktor wspominał również działaczy KPZR i popierał ich gazety. Ale zapomniał, że jednym z aktywnych pomocników w realizowaniu zamierzeń KPZR — KGB była też redagowana przez niego gazeta „Kurier Wileński”. Przypomina to Prokuratura Generalna w swym piśmie do Rady Najwyższej i rządu.

„Kurier Wileński” jest gazetą państwową. Jego przynależność do Rady Najwyższej i Rady Ministrów ustalono jeszcze w 1990 roku przed wyborami do parlamentu. Z. Balcewicz został mianowany redaktorem uchwałą Biura KC KPRL w 1981 r. Gazeta wtedy nazywała się „Czerwony Sztandar”. Po proklamowaniu niepodległości Litwy zmieniła się tylko nazwa gazety. Założyciele nigdy nie omawiali ani kolegium redakcyjnego ani koncepcji pisma. Wszystko pozostawało w ręku redaktora. W 1991 r. założyciele przyznali piśmie dotację w wysokości 852 tys. rubli bez żadnych zarzutów, że gazeta dopomaga siłom antypaństwowym dążącym do destabilizacji w Litwie. Południowo - Wschodniej (Antanawizacji w sprawie dotacji smagał tylko „Lietuvos aidas”).

Czytając po polsku część społeczeństwa Litwy w ciągu dwóch lat niepodległości niespokojnie karmiono komunistycznymi założeńmi oderwania Ziemi Wileńskiej od Litwy i wrogocią wobec państwa.

W sposób zniekształcony podaje się historię regionu, najczęściej opierając się na P. Łossowski, twierdząc, że akcja Żelgowskiego nie była okupacją i aneksją, a wyrazem nadziei polskich mieszkańców Wilna. Czytelnikom wyjaśnia się, że Wileńska jest nie ziemią etniczną Litwy (P. Łossowski „O charakterze przynależności Wilna do Polski w latach 1919—1939” — 8 marca 1991 r.; „Polek, Litwin — dwa...” — 28 marca 1991 r., i in.).

Gazeta państwowa metodologicznie przygotowywała czytelników do proklamowania zainicjowanej przez KPZR — KGB autonomii. Artykuł J. Gamielwicz „Dzięć Litwinom potrzebny jest polski uniwersytet w Wilnie” (23 marca 1991 r.) kończy się pogrozką: społeczeństwo Litwy może doczekać się takiego czasu, że drzwi Katedry Wileńskiej otworzą przed Polakami Burkowiczus i jego sierzant OMON-u. (W recenzji J. Gamielwicz w postscriptum pisze: „Próbując zrozumieć motywy postępowania i poglądy Jego Eminencji arcybiskupa Stepanowiczusa, chciałbym Go z całym szacunkiem zapytać: jak Jego Eminencja sądzi w głębi swej chrześcijańskiej duszy — czy dla sprawy niepodległości Litwy naprawdę lepiej będzie, jeśli drzwi Katedry otworzy dla miejscowych polskich braci w Chrystusie, Burkowiczus, lub jakiś sierzant OMON-u? Czy Bóg i Litwa będą się z tego cieszyć?”).

Pisząc o gospodarce, największą uwagę poświęca się stowarzyszeniu kolchozów „Wileńszczyzna”, które stara się orien-

tować na rynek polski i pod względem ekonomicznym oddzielić od Litwy rejon wileński i sołectw. (D. Danowska „Państwo w państwie?”) („Państwo w państwie? Raczej próba wyjścia z impasu!” — uw. „K. W.” — 7 grudnia 1990 r.). Przemiała się ustawą o obywatelstwie i tryb wstępnego prywatyzacji majątku państwowego.

Wiele uwagi poświęca się nie zarejestrowanemu klubowi Armii Krajowej, nostalgicznie przypomina się historyczną działalność Armii Krajowej (na ten temat są dwie rubryki: „Klub Armii Krajowej zaprasza” i „Kronika pamięci”). Organizacje li-

teńskie, które działały w latach wojny, traktuje się jako kolaboracyjne. Zachęca się do słażacji bałtyckich nazw miejscowości, zarzuca się państwu z powodu trudności tworzenia polskiej szkoły narodowej.

Za administracyjno - terytorialnym tworem Wileńszczyzny o własnym statusie na łamach „Kuriera Wileńskiego” wypowiedzieli się zarówno zwolennicy „środkowej drogi” redaktor Z. Balcewicz („Nie skłódzić sobie nawzajem”, 29 grudnia 1990 r., „Jaka ma być Wileńszczyzna”, 29 marca 1991 r.) i skrajni autonomiści. Deputowany do RN S. Piesko, były zastępca przewodniczącego Rady Koordynacyjnej tworzonego przez komunistów Wileńskiego Polskiego Kraju Administracyjno - Terytorialnego udzielił wywiadu w przededniu zjazdu („Są to nasze propozycje”, 21 maja 1991 r. w rubryce „Rozmowa o statusie Ziemi Wileńskiej”) („Rozmowa o projekcie statusu Ziemi Wileńskiej” — uw. „K. W.”).

O tym, jakimi sposobami realizować autonomię terytorialną wypowiedzieli się również byli deputowani do RN ZRRR A. Brodski i deputowany do RN Litwy L. Jankielewicz, E. Tomaszewicz, R. Maciejkielanc.

Już od jesieni 1990 r. „Kurier Wileński” stale publikuje informacje o posiedzeniach, przemówieniach i uchwałach Rady Koordynacyjnej autonomistów. Zreklamacjonowany obok zjazd lojalnych obywateli Litwy Wschodniej, który odbył się 24 listopada 1990 r., traktuje się jako antypolski.

Gdy RN rozwiązała rząd rejonów wileńskiego i sołectwie, „Kurier Wileński” zaczął pu-

blikować najczeklejsze oświadczenia i opinie o „rozprawieniu się z Polakami”, „lemniam przeważających”. Zmiano, że Polaków zwalnia się z pracy i przyczyną narodowości nie posiada się im korzystać z ustaw o prywatyzacji. I znów na słowa wstępnej działalności samorządów: realizowania dążeń KPZR — KGB do oderwania tego regionu od Litwy.

Ideę odrębności regionu redakcja lansuje pisząc nawet o numeracji: cieszy się z wypowiedzi czytelników z Wilna, Wileńszczyzny, Litwy, Łotwy.

Deputowany do RN Cz. Okuniewicz powiadomił Prokuraturę Generalną, że zast. redaktora „Kuriera Wileńskiego” K. Adamowicz 19 sierpnia 1991 r. żądała od popierania organizatorów puczu. Gdy oskarżenia się nie potwierdziły, zamknęła się ścieżka karnego K. Adamowicza.

Jednakże prokurator generalny A. Paulauskas 20 stycznia 1992 r. zwrócił się do parlamentu i rządu, przypominając, że redaktor i kolegium redakcyjne „Kuriera Wileńskiego” świadomie nie przestrzegają wymogów artykułów 3 i 6 ustawy Republiki Litewskiej o prasie i innych środkach masowego przekazu.

Co dziwne, że założyciele nie wyrażają żadnych pretensji do swojej gazety nawet po otrzymaniu wniosków prokuratury. Jak im powiedział doradca rządu do spraw oświaty, sztuki i kultury J. Jucys, nie wiedzą oni jakie środki podejmować.

Słyszac, jak polscy politycy przeklinają byle komunistyczne samorządy rejonowe nazywane dzieje, że społeczeństwo polskie na Litwie samo załaduje inne gazety.

Lina PECELIUNIE („Lietuvos aidas” z 24 lipca)

Gazeta żyje tylko jeden dzień, ale słowo w niej drukowane pozostaje na zawsze

Czego chcą Polacy?

Nawet powierzchowne spojrzenie na odrodzenie narodu Polaków litewskich namna wiele wniosków. Mimo że jest to proces naturalny, bo przez nikogo z zewnątrz nie inspirowany, to jednak polskość odradza się w mękach i bólach. Stało się tak częściowo również dlatego, że z jednej strony już na samym początku (a właściwie i do dziś ten stan rzeczy niewiele się zmienił) zabrakło nam ludzi, którzy poprowadziliby odrodzenie narodu Polaków w należyтым kierunku. Jeżeli chodzi zaś o Litwę, to swoje osiągnięcie na drodze do niepodległości może zaliczyć przede wszystkim własną inteligencję. Nasi natomiast, jakże niechętni inteligencji, zachowali się raczej powściągliwie. Część z nich zresztą nadal stroni od spraw społecznych. Nie dostrzegali się również Polacy litewscy znaczącej pomocy intelektualistów RP, szczególnie wywodzących się z Wileńszczyzny. Wiadomo, że wiele błędów w układaniu stosunków z Polakami popełnił również Sajudis. Kiedy przystąpił do istnienia tabu, o białych strachy wylęgające tam ludzi, najem wypowiadali się wcale nie w trybie politycznym. Po obu stronach inicjatywę przejęli w ręce ludzie, którzy często prześcigali się nawzajem pod względem wypowiedzianej innej stronie rzeczy przykrych, często nie tylko odwołujących do prawdy, ale wręcz obraźliwych. Niektórzy z takich „działaczy” na skłócaniu

Polaków z Litwinami oraz Litwinów z Polakami zrobili namże kariery — polityczne czy służbowe, a nie wyobrażają sobie sytuacji, kiedy sprawy się poprawią, a oni przestaną być po prostu potrzebni. Stąd to zacietrzewienie, z jakim pseudopatrioci z obu stron zareagowali na wnioski oraz propozycje Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej. Jak zapewne namiętnie Czytelnicy pamiętają z relacji z II Zjazdu Dopływanych Samorządów Wileńszczyzny, zamieszczonej w „K.W.” z dn. 11 października br., przede wszystkim tzw. „część rosyjskojęzyczna” Zjazdu w Ejszyszkach starała się nie zauważyć dokumentów Państwowej Komisji, które przecież mogłyby i musiały stać się przedmiotem dyskusji wszystkich zainteresowanych sprawą rozwiązywania nabrzmiałych problemów na Wileńszczyźnie. Nie musieliśmy długo czekać, a już „zareagowała” też druga „strona”. Mam tu na względzie weekendową imprezę litwinów Litwy Wschodniej, gdzie również atakowano wnioski oraz propozycje Komisji za ich pro-polski charakter. Myślę, że zarówno autentyczni Polacy, jak i prawdziwi Litwini powinni wziąć swoje sprawy we własne ręce, odsunąć od tych subtelnych, a jakże ważnych dla nas wszystkich spraw ludzi z brudnymi rękami i skażonymi nacjonalizmem umysłami.

Drogowczakami dla wyjścia ze ślepego zaułka nam wszystkim

— i Litwinom i Polakom — powinny służyć dokumenty międzynarodowe, dotyczące uregulowania spraw mniejszości narodowych oraz doświadczenie wolnych krajów, w tym państw bałtyckich z okresu międzywojennego. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to warto byłoby również sięgnąć nie tylko do Konstytucji Republiki Litewskiej z roku 1938, ale też do ustawy estońskiej z 12.11.1925 roku „O kulturowych samorządach dla Narodowych Mniejszości”. Dawała ona grupom mniejszościom, liczącym co najmniej 3000 osób, autonomię na polu kultury. Oznaczało to prawo do szkolnictwa we własnym języku w szkołach publicznych i prywatnych, których organizacją, administracją i nadzorem pozostawały w dyspozycji grupy mniejszościowe. Mniejszości miały swobodę w prowadzeniu wszelkiego rodzaju instytucji dla promocji własnej kultury narodowej, włączając teatry, biblioteki, kluby itd. Praktycznie wykonywanie tych praw było powierzane Radom Kulturowym wybranym przez członków każdej z zarejestrowanych mniejszości. Rady te miały prawo pobierać pewnych opłat od członków grup mniejszościowych w ramach uchwalonych statutów. Ponadto były subsydiowane przez państwo oraz władze lokalne. Pomoc państwa szkołom mniejszościowym odbywała się z zachowaniem zasad równości systemu szkolnego z estońskim systemem

szkolnym.

Powyższa ustawa estońska zgodna była z duchem art. 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, w myśl którego „W państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz postępowania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy. Te same zasady zawiera konwencja UNESCO z 14 grudnia 1960 roku „przeciwko dyskryminacji w szkolnictwie”, czy konwencja ONZ z roku 1965 w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej i deklaracja ONZ w tym zakresie z 1978 r.

Chacąc ustawodawczo uregulować status mniejszości narodowych, w tym status Polaków na Litwie, w duchu cywilizowanych krajów Europy należy koniecznie sięgnąć również do treści „Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych”, przyjętej przez XXIII Sesję Stałej Konferencji Władz Lokalnych i Regionalnych Europy w marcu 1988 roku.

Sądzę, że właśnie przez przyznanie tych oraz innych dokumentów międzynarodowych należy ocenić i doskonalić przedłożone przez Państwową Komisję ds. Litwy Wschodniej projekty uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O terminach ugruntowania języka litewskiego w Litwie Wschodniej” oraz „O poprawie sytuacji gospodarczej Litwy Wschodniej”, a także pro-

jekt Ustawy RL „O zmianie Ustawy o mniejszościach narodowych Republiki Litewskiej”. Doprowadzenie powyższych projektów do wymagań prawa międzynarodowego oraz udzielenie gwarancji ludności Wileńszczyzny już dziś w tym, że podejmując decyzję o nowym podziale administracyjno-terytorialnym Litwy Rada Najwyższa uwzględniłaby opinie ludności dotyczące jej chęci by mieszkać w tej lub innej jednostce terytorialnej, na pewno wyeliminowałoby wiele zainicjowanych nieporozumień między Polakami i Litwinami. Pozwabiłoby to też wszelkich argumentów zwolenników podejmowania skrajnych decyzji. Bo w sumie mniejszości narodowe powinny mieć takie prawa, aby dla ich zapewnienia nie musiałyby tworzyć odrębnych państw, bądź łączyć się z państwami, gdzie stanowiłyby większość. Oczywiście, że warunkiem zagwarantowania praw dla mniejszości narodowych powinna być ich lojalność wobec państwa, w którym mieszkają.

Wiem czego chcą Polacy litewscy? Myślę, że absolutnie ich większość chce z wolną Litwą wejść do wolnej Europy. Ale jedną drogą, jaką może doprowadzić nas do Europy, jest nie zaskankowe zacietrzewienie wzajemne, lecz uznanie oraz respektowanie przez wszystkich mieszkańców Republiki Litewskiej wymagań i norm, którymi kierują się wszyscy cywilizowani ludzie. Na co stać nas — mieszkańców środką Europy — pokaże najbliższy czas.

Zbigniew BALCEWICZ
(17 października 1990 r.)

Jaka ma być Wileńszczyzna Nie szkodzić sobie nawzajem

PONIEWAŻ nie znam zarówno trybu typowania delegatów na zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej, ani też ich składu narodowościowego, toż swoje uwagi na temat podjętych na tym zjeździe dokumentów rozpocząłem od tego, że wyrażę wątpliwość co do jedności z podstawowych wniosków zjazdu, a mianowicie: „Zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej uważamy za wyrażenie woli obywateli tej krainy, lojalnych wobec Ojczyzny, a uchwalone przez nas dokumenty powinny być omówione i realizowane we wszystkich instytucjach”. Nie wiem też, kogo uważa się za „lojalnych wobec Ojczyzny obywateli”? Czy uważa się za takowych zamieszkałych Wileńszczyznę ludzi różnych narodowości, którzy popierają wolną, niepodległą Litwę, jej integralność terytorialną, a jednocześnie ubiegają się o równe prawa i możliwości dla wszystkich obywateli niezależnie od narodowości, którzy składają na rzecz odrodzenia swojego narodu? A może za lojalnych uważa się tylko tych, którzy walczą o krzewienie litewskości na Wileńszczyźnie?

Wydało się, że zawarty w rezolucji zjazdu w kwestii oświaty wniosek, iż „zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej wykazał wielkie zainteresowanie z powodu realizacji tego regionu i nieodwrotności decyzji niektórych ministrów i działaczy na popieranie tego procesu”, świadczy o tym, jak przyszedł Wileńszczyznę chętni w niedawne delegacji. Ich udział w tym zjeździe, o którym mówimy, jest jednym z punktów powyższej rezolucji, który broni i napędza; dopóki, aby nie było gmin bez szkoły litewskiej”. Tymczasem żaden z podję-

tych na zjeździe dokumentów nie zawiera konkretnych faktów, gdzie dzisiaj na Wileńszczyźnie Litwini nie mogą realizować prawa do nauczania swoich dzieci w języku ojczystym.

Obserwując od samego początku proces narastania konfliktu polsko-litewskiego na Litwie do podłoża do wniosku, iż znacznie przyczyniła się do tego działalność grup nacjonalistycznych, którzy korzystając z wolności prasy już od dwóch lat propagują tezę o Polakach na Litwie jako sponzorowanych Litwinach i o konsekwencjach z tej teorii wynikających — a mianowicie „dopomożni” tym ludziom powrócić do ich „autentycznej” narodowości. Te teorie nacjonalistów litewskich Polacy na Wileńszczyźnie odebrali jako zagrożenie dla odradzającej się ich własnej tożsamości narodowej, co z kolei znalazło swój wyraz w stopniowym narastaniu nastrojów autonomizacji tego regionu. Od polskich gmin narodowościowych po przez rejon, aż do wileńskiego Polakiego Narodowocłowo-Terytorialnego Kraju w składzie Republiki Litewskiej — wszystkie te formy samorządu spotykały się z szerokim poparciem miejscowej ludności. Trzeba zaznaczyć, że właściwie doświadczenia z racji pasywnej politycznej Wylumaczają to można głównie jedną przyczyną, a mianowicie jako instynkt samozachowawczy w obawie przed kolejnym zagrożeniem dla tożsamości narodowej miejscowych mieszkańców, którzy dotąd doznali tak bezpodstawnego rasyfikacji.

Słowem, działalnici „nawrociwa” grupy nacjonalistów i ich zwolenników wywołała efekt odwrotny — jeszcze bardziej podbudowała świadomość narodową Polaków. Wydawałoby się, że

upewniwszy się w tym, jak ludność Wileńszczyzny reaguje na głoszone przez nich prawdy, naukowcy powinni byłiby wycofać z tego odpowiednie wnioski i prowadzić swoje dyskusje z naczej myślącymi naukowcami racjonalnie, a nie specjalistycznie, pozostawiając w spokoju szeregowe rzesze ludności. Inaczej mówiąc, dać możliwość mieszkańcom Wileńszczyzny samym decydować zarówno o swojej przynależności narodowościowej, jak i o kulturowaniu tych czy innych tradycji oraz kultury. Niestety, tak się nie stało. Co więcej, wydaje się, że jakby ktoś tu, na Litwie, jest zainteresowany w budzeniu nastrojów autonomizacji wśród mieszkańców. Oto konkretne przykłady. Po ogłoszeniu Sejmiku Polskiego Rejonu Narodowocłowo-Terytorialnego w składzie Litwy w tygodniku „Atgimimas” (nr 82, 1989 r.) ukazał się artykuł P. Gausasa oraz P. Kaulauskasa „Sejmiki — do Białorusi” oraz mapa, gdzie rejon ten był odniesiony do sąsiedniej republiki. Po jakimś czasie autorzy tego „pomysłu” zaczęli zarzucać Polakom separatyzm, dążenie do naruszenia integralności terytorialnej Państwa Litewskiego, z kolei wynikiem takiej propagandy jest oświadczenie przedstawicieli ruchów demokratycznych Panewszys, ich ultimatywne żądanie pod adresem parlamentu i rządu Republiki Litewskiej, co mają uczynić, aby „zaprowadzić porządek” na Wileńszczyźnie.

Słowem po dwuletniej dyskusji teoretycznej w przedmiocie temat pochodzenia Polaków na Litwie, jej inicjatorzy wreszcie ujawnili swoje prawdziwe cele — krzewienie litewskości na Wileńszczyźnie.

(Dokończenie na str. 4)

Czy mamy pozostać zakładnikami?

POKOCHALI! Gwolić umęczoną Ziemię Litewską — historycznie Litewski, a etnicznie wielonarodowy kraj w samym epicentrum Europy. Świadczy o tym fakt, że już po raz trzeci w bieżącym stuleciu czynią Wileńszczyznę obiektem swoich rozgrywek politycznych z Litwą w imię własnych celów. Aby pozyskać względy Litwinów oraz uczynić zadość własnym dążeniom hegemonistycznym, Związek Sowiecki dwukrotnie odbierał Litwę tym, czego sam prawnie nie posiada. Przy czym czynił to zawsze w sposób brutalny, nie pytając, oczywiście, o wolę i opinię ludności Wileńszczyzny.

Mimo że postępowanie to traktował jako coś sprawiedliwego oraz przejaśni w stosunku do narodu litewskiego, to faktycznie kierował się wyłącznie własnymi celami politycznymi. Jak wiadomo, zgodnie z traktatem z 12 lipca 1920 roku między Litwą a Rosją Sowiecką ta ostatnia uzyskała prawo do wykorzystania terytorium litewskiego do działań wojennych przeciwko Polsce w wojnie polsko-bolszewickiej. Inną korzyścią było przepuszczenie przez terytorium Litwy tysięcy żołnierzy bolszewickich, którzy uciekali we wrześniu 1920 roku z Litwy. W internowaniu w Prusach Wschodnich, by ponownie zasilili front bolszewicki pod Grodnem.

Po raz drugi w bieżącym stuleciu Armia Czerwona „uradowała” Wileńszczyznę w roku 1939, by po wykryciu jej „Ziemi” uczynić ją przynętą dla wojennych „złoty” rybki — pokójowej ankiety całej Litwy w skład ZSRR. I tym razem nie spytali miejscowej ludności czego pragnie, z kim i gdzie ma być. Co więcej, realizując

perfidią wobec Polaków politykę, najpóźniej części rdzennej ludności Wileńszczyzny enkawu. dziali i ich pomocnicy deportowali na Wschód, inną część zmusili do „dobrowolnego” wyjazdu do Polski.

Na tej Ziemi pozostali najbardziej, od których nie było co odebrać, oraz najmniej wykastekami Litwinów, których łatwo było podporządkować sobie, uczynić z nich czarną siłą roboczą. W ten sposób przez minione półwiecze pod kierownictwem przybyłych tu politruckich chłop podwileńskich budował socjalizm. Animsy zauważyli, jak „krocząc ku świetlanej przyszłości” w imię „braterstwa i przyjaźni” nas stopniowo wyznawano, oduczano od wiary i od pracy, niszczone nie tylko zabytki polskiej kultury, ale również zabijano świadomości oraz pamięć narodową spośród wielu z nas.

I oto po raz trzeci w mijającym stuleciu ludność Wileńszczyzny znów znalazła się w centrum wielkomocarstwowych rozgrywek imperialistycznych. Chodzi o to, że przy pomocy tej ludności władze rozpadającego się Związku Sowieckiego usiłują utrzymać Litwę w swoim tygule. Przy tym zastraszając naród litewski, że za niepodległość będzie musiał drogo zapłacić. A więc, dobry wujek wczoraj nam podarował, a dziś usiłuje odebrać to, czego sam nigdy nie posiadał. Okupant wszak nie nabywa suwerenności na terytorium okupowanym. Tym razem kara polska rozgrywana jest przez bardziej doświadczonych graczy. Czynniki są próby, aby miejscowa ludność poprzez udział w ogólnopolskim referendum 17 marca br. zapobiec odłączeniu Litwy w składzie Związku.

Bracze czy nie bracie udziału w

(Dokończenie na str. 4)

Nie szkodzić sobie nawzajem

(Dokończenie ze str. 3)

leńszczyźnie. Byłoby niestudne uważać, że nie mają do tego prawa. Co innego — jak to czynić w sposób demokratyczny, drogą zainteresowania miejscowych mieszkańców kulturą litewską, czy też drogą nakazową. Podobnie, jak po nadaniu językowi litewskiemu statusu języka państwowego próbowano od zaraz wcielić ustawę w życie. Niestety, życie toczy się swoim trybem, który daleko nie zawsze zależy od czich subiektywnych chęci.

Zarówno próba szybkiego wcielenia w życie ustawy o litewskim języku państwowym, jak też cały szereg posunięć inicjatorów krzewienia litewskości na Wileńszczyźnie pobudziły jej ludność do podjęcia kolejnych kroków w kierunku ochrony własnej tożsamości narodowej. Jako środek m. in. wybrano utworzenie w składzie Litwy nieprzewidzianej w Tymczasowej Ustawie Zasadniczej Republiki Litewskiej polskiej jednostki administracyjno-terytorialnej. To z kolei stało się powodem dla

drugiej strony, by domagać się u władz Republiki Litewskiej podjęcia radykalnych kroków w stosunku do „nieposłusznej” ludności Wileńszczyzny. I chodzi tu o zapobieżenie odcwaleniu tego regionu od Litwy (bo nikt po prostu o tym nie mówi), ale głównie o zahamowanie gwałtownego, ale przecież naturalnego procesu odrodzenia narodowego miejscowych Polaków. Chodzi więc tu o dyalekt nie z kim, lecz jaka ma być odrodrzina Wileńszczyzna — wielokulturowa cywilizowana kraina Litwy, jaka była od wieków, czy też jakimś monokulturowym sztucznym tworem? Bo jak inaczej można zrozumieć obrażenie lituanistów Wileńszczyzny, jakie oni wyrazili w swoim apelu do naukowców Litwy z powodu „masowego przekształcania rosyjskich szkół, klas oraz przedszkoli w polskie”? Taki sam wniosek nasuwa się również podczas analizy dokumentów zjazdu przedstawicieli Litwy Wschodniej. Widocznie ktoś holduje za zasadzie, że im gorzej będą się uk-

ładały stosunki narodowościowe w Litwie Wschodniej, tym szybciej i efektywniej można będzie raz na zawsze rozwiązać wieczny problem Wileńszczyzny.

Czyżby działacze podlegający do konfliktu narodowościowego na Wileńszczyźnie nie zdają sobie sprawy z tego, że igrają z ogniem zanalizują się na przyszłościowej bezcechu? Mówiąc o działaczach mam na względzie również rodzimych polskich, którzy w odpowiedzi na działania drugiej strony podejmują różnego typu uchwały niezgodne z ustawodawstwem litewskim, składają nieodpowiedzialne oświadczenia w imieniu wszystkich Polaków. Przykładów tego, szczególnie w rejonie sołecznickim, mamy wiele. Czynią to niekiedy nasi współmieszkańcy, którzy już na tym zdażyli zrobić karierę służbową i zbić kapitał polityczny, a więcej nie potrafią. Myślę, że pouczanie Litwinów z ekranu telewizyjnego w Moskwie, jak i z kim mają współżyć w przyszłości naprawdę szkodzi w układaniu naszych

stosunków wzajemnych, co więcej, jest wadą na młyn tych, którzy szukają różnych sposobów i okazji, aby zahamować proces odrodzenia narodowego Polaków na Litwie.

Sądzę, że idea litwinizacji Polaków na Wileńszczyźnie, który po 45 latach stopniowej, ale metodycznie prowadzonej rusyfikacji, postanowił odzyskać własną tożsamość narodową, jak i idea utworzenia polskiego mini-państwa w składzie Republiki Litewskiej jest jednakowo pomylnym pomysłem.

Realnym natomiast i zgodnym ze wszelkimi wymogami prawa międzynarodowego oraz cywilizacji społecznej byłoby zadecydowanie dążeniem ludności Wileńszczyzny, by żyć razem w jednej jednostce administracyjno-terytorialnej z własnym statusem, gwarantującym jednakowo warunki do nieskrępowanego rozwoju i dobrego współżycia jej mieszkańców wszystkich narodowości. Na terytorium tej jednostki administracyjnej językiem urzędowym używanym we wszystkich organach władzy oraz zarządzania oprócz państwowego języka litewskiego byłby język ojczysty większości mieszkań-

ców tego regionu — polski. Jeżeli chodzi o jej nazwę, uważam, że sama nazwa jednostki administracyjno-terytorialnej jest jeszcze warunkiem do zachowania i rozwijania do nas. Wymownym tego przykładem jest Białoruśka SRR, która mimo posiadania statusu republiki związkowej, została aż tak mocno zrusyfikowana.

Tymczasem wydaje się, że stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie leżą chwilą zającą się w ślepych zaułku, z którego wątpliwie, czy potrafimy sami wyjść. Wyprowadzenia z niego wówczas może podjąć się istniejący ktoś trzeci. Przykładem tego niech będą ostatnie wydarzenia w Republice Moldowa i wokół niej. Jeżeli my tu na Litwie sami nie wygramy w porę należytym wnioskiem, to może nastąpić na pewno niekorzystny okres czasu zahamowanie odrodzenia narodowego Polaków oraz ugruntowanie niepodległości Litwy jako suwerennego państwa. Kto wówczas na tym wygra?

Zbigniew BALCEWICZ
(29 grudnia 1990 r.)

Czy mamy pozostać zakładnikami?

(Dokończenie ze str. 3)

tej kolejnej farsie jest sprawą o sobiast każdego Polaka Wileńszczyzny. Ale oprócz osobistego rdzenni mieszkańcy Wileńszczyzny mają również interes wspólny, grupowy. Ale o tym za chwilę.

Całkowicie podzielać opinie moich rodaków co do tego, że również z Litwinami układają się nasze stosunki nie najlepiej. Wiele krzywd wyrzadzili nam antypolskie nastroje ekstremistów litewskich. Podkreślałem, ekstremistów, a nie naród litewski. Niestety, i władze Litwy (zarówno te komunistyczne, jak i obecne) nie stanęły w obronie polskiej mniejszości narodowej. Nawet nasi rodacy z Polski zamiast wesprzeć nas w trudnej chwili, zaczęli strofować i pouczać, sugerując ślepe pokorę wobec większości w imię wyższych celów. Oczywiście, pewnie błędy popełnili również nasi niekiedy działacze, których nie stać było na

szukanie porozumienia. Na szczęście, ostatnio zarówno w stosunkach między Polakami i Litwinami, jak i w stosunkach naszej Macierzy do nas zarysowały się pewne zmiany. A najważniejsze to, że udało się nam również wpłynąć na politykę Państwa Litewskiego wobec polskiej mniejszości.

Jak wiadomo, parlament Republiki Litewskiej 29 stycznia znosił ustawę o mniejszościach narodowych. Wprowadzono m.in. zapis, że w instytucjach i urzędach na obszarach zamieszkiwanych przez zwarte skupiska ludności nielitewskiej obok państwowego języka litewskiego może być także używany język mniejszości. Napisy o charakterze informacyjnym mają być dwujęzyczne. Również przyznano mniejszościom narodowym prawo do odbywania wyższych studiów w języku ojczystym. W tym celu mają być utworzone na wyż-

szych uczelniach nowe kierunki, których zadaniem będzie kształcenie nauczycieli, wychowawców, przedśzkolnych oraz innych specjalistów dla potrzeb mniejszościowych grup etnicznych. Jak wiadomo, rozpatruje się obecnie kwestię utworzenia polskiej wyższej uczelni. Parlament zobowiązał rząd litewski do przedstawienia Radzie Najwyższej do 31 maja projektu przyszłego podziału administracyjnego, który przewidywałby utworzenie na bazie obecnych rejonów wileńskiego i sołecznickiego — zamieszkałych w większości przez ludność polską — jednego okręgu wileńskiego, posiadającego własny status.

Jak widzimy, decyzje najwyższych władz Litwy zbiegają się z uchwałami drugiego zjazdu przedstawicieli samorządów Wileńszczyzny, który odpowiedział się za tym, aby wszystkie problemy regionu rozwiązywać w składzie Republiki Litewskiej, kierując się jej ustawodawstwem. Wydaje się, że obecnie zaistniała realna szansa, kiedy polska (a nie tylko) mniejszość narodowa ma możliwość rozstrzygnięcia z władzami Litwy swój interes grupowy polegający na tym, aby zostały stworzone nam godziwe warunki do życia i do pozostania na zaw-

szce Polakami Ziemi Wileńskiej. Niestety, okrośnione siły znów usiłują manipulować ludnością Wileńszczyzny. Zie się stało, że do tych brąznych rozgrywek wciągnęli Rady Samorządów rejonu wileńskiego oraz sołecznickiego, rady, na które ludność pokładała przecież wielkie nadzieje. Rozumiem poszczególnych działaczy tych rad, którzy od początku stawali na Moskwie, liczyli, że to właśnie ona pomoże nam znaleźć wspólny język z Litwinami oraz rozwiązać wszystkie nasze problemy. Myślę, że ci działacze sami już dawno zrozumieli, że są to czyste nadzieje, że klucz do naszych stosunków polsko-litewskich znajduje się tu, w Wilnie. Jeżeli działacze ci osobiście już nie mają dlań dziu do stracenia, to samorządy Wileńszczyzny podejmując decyzje przeczące ustawodawstwu Litwy, mogą stracić wiele. A jeszcze więcej straci ludność podwileńska, jeżeli da się wciągnąć do rozgrywek politycznych i weźmie udział w referendum 17 marca.

Bo co dalej? Przecież Moskwa Wileńszczyzna jest potrzebna o tyle, o ile jej potrzebna jest Litwa. Naród litewski jednoznacznie i ostatecznie wyraził swoją opinię w plebiscycie

9 lutego br. Wcześniej czy później Litwa będzie rzeczywicie wolna. Gdyby ludność Wileńszczyzny opowiedziała się 17 marca za utrzymaniem Litwy w składzie Związku Radzieckiego, dąłoby to powód by uczynić siebie, czyli Polaków Wileńszczyzny, zakładnikami rozpadającego się imperium. A rola zakładnika, niezależnie od tego, w czyich rękach się znajduje, jest niebezpieczna.

Ale najważniejsze to przyszłość nasza i naszych dzieci. Co będzie z nimi, kiedy wielkie mocarstwo poigra z nami, a później nas porzuci? Przecież Polska ze znanych względów nas nie przegrzeje, a dla Litwinów wówczas na zawsze pozostaniemy w pamięci i świadomości jako ludzie, którzy ich zdradzili w najtrudniejszej chwili. Gdyby samorządy rejonów wileńskiego oraz sołecznickiego nie chciały naprawić swoich błędów, to musimy wiedzieć, że są to organa czasowe — wybrałmy te, wybieramy też inne. Polacy na Wileńszczyźnie są kategorią stałą, bo innej Ojczyzny, niż ta, nie mają i mieć nie chcą.

O tym wszystkim musimy pamiętać.

Zbigniew BALCEWICZ
(14 marca 1991 r.)

O statusie obwodu wileńskiego

MIEJSKOWA ludność Ziemi Wileńskiej dotąd praktycznie nigdy nie była podmiotem życia politycznego — zawsze pozostawała przedmiotem wielkiej polityki. Sąsiednie kraje — Litwa i Polska oraz wielkie mocarstwa — Rosja i Niemcy, rywalizowały między sobą myśląc o własnych interesach, nie zaś wychodząc z interesów tej ludności. Wiele przykładów na potwierdzenie powyższej tezy zawiera opublikowany wczoraj na łamach „K.W.” wywiad ze znanym historykiem polskim, prof. Piotrem Łossowskim pt. „Polak, Litwin — dwa...”. Wileńszczyzna w mijającym stuleciu stała się nie tylko przedmiotem konfliktu polsko-litewskiego, lecz też była niejednokrotnie obiektem pretargi pomiędzy Związkiem Radzieckim, a Niemcami, jak też pomiędzy ZSSR a Litwą. W wyniku tego zawsze cierpiała ludność historycznej wileńskiej, zaś etnicznie wielonarodowej Ziemi Wileńskiej.

Jak wiadomo, w wyniku realizacji paktu Ribbentrop-Mołotowa z dnia 23 sierpnia 1939 roku (punkt pierwszy (tego) protokołu) u układu niemiecko-radzieckiego z dnia 28 września 1939 roku oraz wynikającego z nich litewsko-radzieckiego układu o wzajemnej pomocy z dnia 10 października 1939 roku (paragraf 1) Wilno oraz okręg wi-

leński zostały przekazane przez Związek Radziecki Litwie. Ludność autochtoniczna Wileńszczyzny po cierpieniach doznanych w wyniku agresji Armii Radzieckiej 17 września 1939 roku, potem 8-miesięcznych rządów administracji litewskiej, skierowanych na szybką „integrację” tej Ziemi do Litwy, wreszcie w wyniku okrucieństw niemieckiej okupacji na Litwie w czasie drugiej wojny światowej, również po wojnie była rządzona przez liczne przybitych tu ze Związku Radzieckiego polityków, a także przysyłaną z Wilna litewską nomenklaturę komunistyczną.

W rezultacie mamy tu, co mamy. Państwowa Komisja ds. Litwy Wschodniej przyznała zaofiarowanie socjalno-gospodarcze i kulturalne Wileńszczyźnie: niski poziom gospodarstwa rolnego; słaby rozwój infrastruktury, dróg; brak szkół, szpitali, a w istniejących brak kadry pedagogicznej oraz lekarzy; brak placówek kultury i kadry w nich; kolonizacja ziem poprzez mieszkańców Wilna pod ogrodków działkowców itd. Ludność rdzenna Wileńszczyzny po wojnie zdegradowana została do siły roboczej, używanej do ciężkiej pracy fizycznej zarówno tu na miejscu na wsi, jak też w polsce w Wilnie. Jest to wynik ukierunkowanej polityki edukacyjnej, prowadzonej po woj-

nie, a polegającej na tym, że zezwalając na naukę w szkole w języku ojczystym młodzieży polskiej nie stworzono równych z Litwinami oraz Rosjanami możliwości dostania się na wyższe studia. Wielu młodych ludzi ze wsi po-wileńskiej nie widząc perspektyw rezygnowało nawet z ukończenia szkoły średniej, już po ośmiu klasach udawało się do zawodowców, albo też przystępowało do niewykwalfikowanej pracy. Niski poziom kultury oraz brak aspiracji do dalszej nauki powodowało szerzenie się wśród młodzieży pijactwa oraz innych negatywnych zjawisk na Wileńszczyźnie.

Polityka gospodarcza i kultura poprzecznych rządów Litwy Radzieckiej spowodowała znaczne zmiany w strukturze narodowościowej oraz socjalnej w tym regionie. Obok rdzennej ludności na Wileńszczyźnie znalazło się wiele napływowe — Rosjan, Białorusinów, Litwinów itd. Część z nich przyjechała tu po wojnie „dopomoc” miejscowej ludności budować socjalizm, inni — zwłaszcza specjaliści — aby kierować gospodarstwami rolnymi, radami, gminnymi itd. Wielu z nich, niestety, nie potrafiło znaleźć wspólnego języka z miejscową ludnością, z pogardą uosunowkowały się do niej. Lecz ludźta cierpliwie na granicę. Ostatnio przez Wileń-

szczyznę przetoczyła się fala protestów przeciwko samowoli kierowników, która zmioła wielu z nich ze stanowisk. Często, choć to byli Litwini, których miejscowa ludność znienawidziła nie za ich przynależność do narodowości, lecz za niesprawiedliwy stosunek do podwładnych.

Zarówno była władza komunistyczna, jak i obecna usiłowały bronić tych ludzi jakoby prześladowanych przez miejscową ludność z powodu przynależności do narodowości. To jeszcze bardziej zaciężyło stosunki narodowościowe w tym regionie. Zresztą gniew ludu miejscowego dotknął również rodzimych burokratów, którzy wcale nie mieli krzywdzić podwładnych. Ale jeszcze wielu z tych, którzy wczoraj świecie wykonując cudzą wolę, zamykali polskie szkoły, dziś są przypięci do klapy orzełka lub biało-czerwonej plakietki nadal kierują miejscową ludnością. Dziwne, ale to fakt, że właśnie na Wileńszczyźnie, chyba jak nigdzie indziej w republice, była nomenklatura trzymająca się mocno. Korzystając z łatwości ludzi bez trudu manipuluje miejscową ludnością. Dobitnie to potwierdziło referendum ZSSR.

Obecnie problemy Wileńszczyzny obejmują węzeł zagadnień społecznych, gospodarczych, ekologicznych, kulturalnych, narodowościowych. Jak wyciągnąć ten region z dolka gospodarczego, rozpuścić cały węzeł problemów?

Istnieje jeden sposób — odejść od komunistycznego centralizmu, który rodzi nacjonalizm, dać autentyczny powołanie, dać samorząd terytorialny, czyli zezwolić miejscowej ludności samodzielnie rozstrzygać własne sprawy wewnętrzne.

Z całą pewnością status obwodu wileńskiego musi być starannie przygotowany. Otóż historia powojenna zrodziła nieufność miejscowej ludności Wileńszczyzny do władz republikańskich. W statusie należy przewidzieć, że obwód powołany przez ludność miejscową, zdolny wyegzekwować u władz republikańskich należne środki, a następnie samodzielnie, bez dejmować decyzje dotyczące wszystkich spraw lokalnych. Należałoby koniecznie przewidzieć przedstawicielstwo wszystkich narodowości zamieszkałych Wileńszczyzną, zarówno we władzach lokalnych, jak i centralnych — władzach państwowych oraz rządowych Litwy. Chodzi tu o odpowiednią reprezentację mieszkańców wszystkich narodowości. W tym celu w miejscowościach zwartej zamieszkania tej lub innej narodowości należy utworzyć okręgi narodowościowych w wyborach do różnych szczebli. Status utworzenia przewidzieć równo szanse i warunki do rozwoju oświaty i

(Dokończenie na str. 5)

(Dokończenie ze str. 5)

Gdzie droga, która prowadzi ze ślepego zaułka, w jakim znalazły się stosunki litewsko-polskie? Myślę, że punktem wyjściowym, fundamentem, na którym możemy budować wspólny dom, chcemy tego, czy nie, Litwini i Polacy muszą żyć nie tylko w zbieżności, lecz i razem, powinny być duch i litera uchwał styczniowych parlamentu Litwy, według których Wileńszczyzna na-

Znormalizowanie stosunków narodowościowych między Polakami i Litwinami oraz między państwowych stosunków polsko-litewskich leży w interesie wszystkich Polaków i wszystkich Litwinów. Wydaje się, że zbliżający się Rok 1992 taką szansę nam wszystkim jeszcze daje.

Fot. R. Jankauskas

NASZA REDAKCJA — OBIEKTEM ZAINTERESOWANIA
PROKURATURY GENERALNEJ

W naszej rozmowie w prokuraturze K. Mikeraitsis spytał mnie: „Waszą gazetę tworzą rządy, czyją więc tubą jesteście?” Ciepło wiedziałem zgodnie z prawdą, że niczyją nie jesteśmy i nie będziemy. Sam natomiast jakoś po myślałem „Czyż zamówienie polityczne wykonuje prokurator!” Treść stawianych dla dziennikarzy pytań przypomina mi ostatni dokument „Vilnius” dotyczący rozwoju „demokracji” na Wileńszczyźnie, zaś wyzwanie do prokuratury dziennikarzy naprawdę pachnie dalszą eskalacją napięć politycznych i jest sprzeczne nie tylko z ustawą o prasie, lecz i Konstytucją RL.

4 sierpnia 1992 r.

W sprawie karnej nr 09-2-054.91 dotyczącej publicznych wezwań do naruszenia suwerenności Republiki Litewskiej nie zano-
towano i nie otrzymano powia-
domienia deputowanego do Rady
Najwyższej Cz. Okńczyca dla
Prokuratury Generalnej w spra-
wie zast. redaktora gazety „Kur-
rier Wileński” K. Adamowicz z
19 sierpnia 1991 r.

Departamentu Badania Przestępstw
w Generalnej Republiki Litewskiej
J. GAUDUTIS

ukończenie ze str. 2)

Widzę sensu w obal-
stwie artykułu „Gazeta
wowa — przeciwko pań-
stwu, bowiem jest on od-
rzuca do końca kłamliwi-
co jest najlepszym dowo-
dostanowiska gazety oraz
redaktora naczelnego w
państwa Litewsko-
jest treść opublikowa-
artykułów. Nie sposób
wszystkich wymienić.
nam Czytelnicy wyba-
nie niektóre dziś przedru-
ujemy z własnej gazet-
argumentami. Wady:
broni nie mam. W ob-
własnej godności oraz
mojego imienia „Kuriera
skiego” liczym tylko i
nie na własne siły oraz
nie swoich Czyteln-
Rzeczom nam oskarże-
nie zbyt poważne, aby

bagatelizować sprawę. Niezależnie od tego, jak będzie skutki, wszczęcie kolejnej kampanii przeciwko „Kurierowi Wileńskiemu”, to niech dzisiejszy numer gazety będzie jeszcze jednym dowodem na to, że kłamstwo ma krótkie nogi. Bo gazeta, mimo iż żyje tylko jeden dzień, toowo drukowane w niej pozostaje na zawsze. Sądzę, że nawet te kilka artykułów z opublikowanych w „Kurierze” w ostatnich latach, dobitnie świadczą o postawie gazety i jej redaktorów. O tym, że ludność polska na Litwie akceptuje własną gazetę świadczą wyniki prenumeraty „Kuriera”, która na Litwie w ciągu ostatnich lat nie zmalała i dziennik nasz, mimo że próbował go zniszczyć zarówno swoi jak i obcy, jest nadal najbardziej poczytnym pismem wśród Polaków na Litwie. Myślę, że czcze są nadzieje koleżanki z „Aidasu”, że „społeczeństwo polskie na Litwie zażąda innej gazety”. Przecież tych innych gazet polskich mamy już немало, brakuje im tylko Czytelników.

Oczywiście, nie jest wykluczone, że pod wpływem nawałi dwóch sił KPZR oraz KGB takie „żądanie społeczeństwa” może się narodzić. A że siły te nadal są żywotne, świadczą chociażby naszkicowy na naszą gazetę w „Lietuvos aidas”, którego kłamliwy charakter potwierdza zarówno nasze wcześniejsze drukowane artykuły, jak też listy Prokuratury Generalnej RL dotyczący deputowanego do

NN RL Czesławu Okinychu. Nie wiem, czy zwykłym
 zbiegiem okoliczności jest
 fakt, iż w tym samym cza-
 sie w biuletynie ZPL „Nasza
 Gazeta” prezes Frakcji Pol-
 skiej Ryszard Maciejkiewicz
 uważający się za „najbó-
 dziej autentycznego z auten-
 tycznych przedstawicieli Wi-
 lenszczyzny” obarcza winą
 dwóch deputowanych (w tym
 redaktora państwowej gazo-
 ty, „Kurier Wileński”, pole-
 gający na „spiralizowaniu
 działalności frakcji już od
 stycznia miesiąca” oraz po-
 jociowsku ostrzegą ZPL i so-
 leczeństwo polskie, by „by-
 łe czujne i kierowały się nie
 tylko informacjami prasowy-
 mi”, aby nie dopuścić do no-
 wego Sejmu takich Polaków
 jak Maciejkiewicz. Pciwa-
 że sam ma zamiar kandydować
 w wyborach do Sejmu, „je-
 żeli tylko uzyska z ufanie i
 poparcie ZPL-u”. Pociąg-
 wam, że wszystko to mu się
 uda, jeżeli, oczywiście, nie
 innego nie stanie na przes-
 kozdie. Osobiście nie zamie-
 rzam agitować ani za, ani
 przeciwko niemu, chociaż u-
 ważam, że polityk ten już
 dawno siebie wyczerpał –
 jeszcze przed przyjściem do
 obecnej Rady Najwyższej Re-
 publiki Litewskiej. Swoją o-
 pinie na temat wyborów do
 Sejmu, o ile nie nie przeszk-
 odzi, przedstawiam innym ra-
 zem. Tymczasem wielkiej
 wtrwalości swoim Człwie-
 kom, pracownikom redakcji
 oraz sobie żyć.

Zbigniew BALCEWICZ

Koszykarze Litwy — w półfinale!



broni z Włoch i szermierze Francji. G. Trillini wygrała indywidualnie turniej floretu kobiet, a przedwcześniej Włoszki święciły w tej broni również drużynowy sukces, wyprzedzając Niemki i Rumunki.

Najlepszym szpadzistą został Francuz E. Srecki, we florecie mężczyzn „złoto” wręczono jego rodakowi P. Omnesowi, a Węgier B. Szabo triumfował w turnieju szablistów.

Duży rozrzut medali charakteryzuje rywalizację jeźdźców. Jedynie we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierchowego zajął równo indywidualnie jak też drużynowo triumfowali Australijczycy. Drużynowy konkurs skoków wygrali Holendrzy przed Austriakami i Francuzami, a drużynowe ujeżdżanie — Niemcy przed Holandią i USA.

Zgodnie z przewidywaniami tenis stołowy stol pod znakiem dominacji Azjatów. Reprezentanci Azji obsadziły całe podium przy dekoracji najlepszych deblistów, Triumfowały Chinki Den Yaping – Qiao Hong W ich zwycięskie ślady poszli Chińczycy Lu Lin i Wang Tao w deblu meczowy. Tutaj co prawda Azjaci zdołali przedzielić na podium znany niegdyś duet S. Fetznera – J. Rosskopf.

Badmington zadebiutował podczas Igrzysk w Barcelonie, a wielki sukces święcił reprezentant Indonezji. W turnieju kobiet Indonezjki zdobyły trzy pierwsze lokaty, a zwyciężyła I. Susanti. Drugie „złoto” dla Indonezji w grze pojedynczej mężczyzn wywalczył A. Kusuma. Ciekawostką jest, że dotąd w historii występów na Igrzyskach Olimpijskich reprezentanci egzotycznej Indonezji tylko raz zdobyli wywalczyć „srebro”. Debel kobiet i mężczyzn przyniósł zwycięstwo reprezentantom Korei Półd.

Coraz bliżej medali są bokserzy. Nieestetycznej wizerunku, wczoraj wczoraj nie powiedzio sie ostatnio, mu z reprezentantów Litwy O Juskewiczowski w wadze ponad 91 kg. W pojedynku z Nigeryjczykiem R. Igbinigbo uległ on w drugiej rundzie przez nokaut. O spór niespodziankę postarał się natomiast Polak W. Bartnik. W wadze do 81 kg pokonał on w ćwierćfinale znakomitego Kubanczyka A. Espinosa i zapewnił sobie jako minimum kruszcę brązową.

Wczoraj po dniu przerwy wznowili boje lekkoatleci. Odbyły się finały w biegach na 400 m mężczyzn i kobiet, 400 m ppł kobiet, 800 m mężczyzn i rzucie dyskiem mężczyzn. W tej ostatniej konkurencji z wielkimi szansami na zwycięstwo wystąpił reprezentant Litwy R. Ubartas, który w eliminacjach zdeklasował wręcz rywali osiągając najlepszy wynik.

W finałowym wyścigu kajaka-zy na 500 m wystąpił reprezentant Litwy A. Wieta. Wczoraj dolał on przebranka bowiem przez półfinałowe „sito”.

Nic się nie zmieniło w klasyfikacji medalowej. Na prowadzenie nadal pewnie kroczylj reprezentanci Wspólnoty Państw Niedziegłych, mający do wczoraj dorobku 33 złote, 28 srebrnych 20 brązowych medali. Dalsze kasy zajmowały: USA (20—26 22), Niemcy (16—13—22), Chi- (15—19—14).

Chwała Litwie mocno zaznaczyły się kulci siedziąca z pewnością przedwznową wieczorem przed telewizorami, emocjonując się zwyciężalnym spotkaniem na szwajcarskiego turnieju w Barcelonie pomiędzy drużynami Litwy i Brazylii. Można sobie wyobrazić, ile krepel uspokajających musieli użyć sympatycy basketu w tym dniu. Muzyczny Muzyczny, w tym dramatyczny. Przed, drugi, drugi czas Brazylijczyści prowadzili. Wygrali pierwszą połowę 22:40, choć A. Sabis, na którego barach znowu spoćło całe brzemie gry, wraz z kolegami nie dawał za wygraną. Dopiero na kilka minut przed końcem zdołali oni przechrzcić szalę na swą korzyść. Po efektywnej końcówce Litwa wygrała 100:87, zdobywając tym samym półfinałową przysługę. Najwięcej przyczynić do sukcesu wnieśli A. Sabis i Sz. Marcužienis, którzy zdobyli odpowiednio 32 i 29 pkt.

Znacznie łatwiejszą przeprawę w pojedynku ćwierćfinałowym mieli rywalie Litwy w dzisiejszym spotkaniu półfinałowym – koszykarze USA. „Team marzeń” znów o parę głów przewyższał przeciwnika, którym tym razem była drużyna Puerto Rico. W efekcie efektowna wygrana – 115:77.

W dwóch pozostałych wtorkowych ćwierćfinałowych meczach Chorwacja zwyciężyła Australię — 98:65, a Wspólnota Państw Niepodległych — Niemcy — 83:76.

W ten sposób dzisiaj w spotkaniach, których stawka będzie wielki limit, Litwa zagra ze Słoniemami Zjednoczonymi, a Chorwacja ze Wspólnotą Państw Niepodległych. Trudno przypuścić, aby koszykarze litewscy rzucili na tarczy pewnych faworytów turnieju Amerykanów, choć z pewnością bez walki nie ustąpią. Znacznie atrakcyjniej zapowiada się drugi pojedynek. Większość typuje zwycięstwo Chorwatów. Jeśli tak się stanie, to Litwie najpewniej w spotkaniu o medal brawo wypadać się zmierzryć raz jeszcze ze Wspólnotą Państw Niepodległych.

Szkoda mowa o koszykówce, wypada zaanonsować planowane na koniec turnieju spotkanie „reszty świata” z fenomenalnym zespołem koszykarskich gwiazd USA. W składzie reszty światła wystąpią obrońcy S. Marciniowski (Litwa), D. Petrovic (Chorwacja), P. Villas (Brazylia) i J. Carter (Puerto Rico), napastnicy — A. Wolkow (WPN), D. Schrempf (Niemcy), O. Schmidt (Brazylia), W. Tichonenko (WPN), J. Conceicao (Angolia), T. Kukoc (Chorwacja), A. Sabonis (Litwa), D. Radja (Chorwacja). To będą dopiero emocje

Zakończył podział medali skoczkiwle do wody. Ostatni komplet został rozdany mężczyznom skaczącym z wieży. Triumfował Chińczyk Shuwei Sun z łączną notą 677,31 pkt przed Amerykaninem S. Donie i swym rodakiem Ni Xiongmem. Chińczycy w tej dyscyplinie zgarnęli najokazalsze medalowe łupy: trzykrotnie stając na najwyższym stopniu podium, a ponadto zdobywając jeden srebrny i dwa brązowe medale.

Dobiegła też końca rywalizacja ciężarów. W wadze do 110 kg nieco niespodziewanie triumfował Niemiec R. Weller uzyskując - w dwuboju 432,5 kg i wyprzedzając A. Akojewa z WPN i S. Botewa z Bułgarii. W wadze superciężkiej podwojony sukces święcił ciężarowy Wspólnoty Państw Niedopieległych. „Złoto” wywalczył A. Kurlowicz z notą w dwuboju 455 kg. Na drugiej pozycji uplasował się L. Taranenko, a na trzeciej — Niemiec M. Nerlinger.

Zacięte boje toczą się na plan-
szach. Jak na razie najwięcej
przy podziale medali mają do
powiedzenia mistrzynie białej

O GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ

Rada Najwyższa Republiki Li-

1. Ustalone w artykule 12 Ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do Sejmu pełnomocnictwa w zakresie wyznaczenia Głównej Komisji Wyborczej na pierwsze wybory w myśl tej ustawy realizuje Rada Najwyższa Republiki Litewskiej.

Wyborami członków
Główniej Komisji Wyborczej wy-
delegowanych przez organizacje
polityczne zgodnie z tą ustawą
na wniosek tych organizacji mo-
że zmienić Prezydium Rady Naj-
wyższej Republiki Litewskiej.

4. Na członków Głównej Komisji Wyborczej zostają mianowani:

WIEŚCI Z POLSKI

NADAL STRAJKIIIA

0 31 4 km, nadal strajkow
w KGHM w Tychach ora
wległa „Polska Miedź”.
w Mielsku. W hucie „Warszawa
Zagłębie” pogotowie strajkowe
Zagłęzie domaga się 100 pro
podwyżek płac oraz jasne
oprecyzowania, jakie będą dalsze
kroki ich zakładu pracy.
Komitet strajkowy w „Pol
skiej Miedzi” zwrócił się do pr
skich i zagranicznych sąsiadów

Adas Najwyższa Republiki Litewskiej postawiła:
 1. Ustalone w artykule 12 Ustawy Najwyższej Republiki Litewskiej o wyborach do Sejmu pełnomocnictwa w zakresie wyznaczenia Głównych Komisji Wyborczej na pier-
 me wybory w myśl tej ustawy
 realizuje Rada Najwyższa Republiki Litewskiej.
 Przez wybrani członków Głównych Komisji Wyborczej wy-
 delegowanych przez organizacje polityczne zgodnie z tą ustawą
 na wniosek tych organizacji mo-
 że zmienić Prezydium Rady Naj-
 wyższej Republiki Litewskiej.
 Na członków Głównych Komis-
 sji Wyborczej zostają miano-
 wani:
 Wytautas Laurinas — Duoba —
 Partia Niepodległości,
 Benediktas Girdauskas —
 Związek Taurininków Litwy,
 Juozas Jurksaitis — Związek
 Węziów Politycznych i Zesłań-
 ców,
 Julius Juzellunas — Sajudis
 Litwy,
 Donatas Kadzius — Litewski
 Związek Młodzieży Narodowej
 „Janooji Lietuva”,
 Kazimieras Seimutis Katkevi-
 cius — Partia Ziemian Litwy,
 Henrikas Matusevicius — Pri-
 ma Chrześcijańskich Demokratów
 Litwy,
 Wacławas Panunis — Ruch U-
 miarkowanych Litwy,

Wpiewać

OCENA PROJEKTU
RZADOWEGO

NADAL STRAJKUJA

○ 3 i 4 bm, nadal strajkują zalogi FSM w Tychach oraz KORIM „Polska Miedź”. Nie zmienia sytuacji w WSK Między, w hucie „Warszawa” ogłoszono powstanie strajkowe. Odegnano z huty 100 pracowników. Planuje się podwyżkę płac, oraz jasnego sprzeciwu wobec strajku. Wzywają, jakże bądź dalsze kontynuację strajku.

Komisja strajkowa w „Polskiej Miedzi” zerwała się do polowań i zagranicę.

○ Biuro prasowe OPZZ ogłosiło komunikat, w którym stwierdza się, że OPZZ czyni rządową projekcję pakietu reform, w tym planu restrukturyzacji, jako krok na przód w dialogu rząd – związków zawodowych, mimo jego istnienia braków. Według OPZZ kwestia zasadniczą jest przyjęcie kompleksowego planu restrukturyzacji, ich gospodarki krajowej.

○ Plan ten powinien określić koszty restrukturyzacji i proponować rozłożenie ich proporcjonalnie do zasobności poszczególnych grup społecznych. OPZZ uważa, że wada wadzących jest, że w tym planie brak

Demokracja Partia Litwy,
Romualdas Juczas Regalisz –
Liga Wolności Litwy,
Angelita Rupszys – Związek
1.berałów Litwy,
Algimantas Jonas Sakalas –
Republikańska Partia Litwy,
Zigmantas Tumosas – Litewski
Związek Wzielnó Polityczny,
Zenonas Waigauskas – Litew-
ska Demokracyczna Partia Pracy,
Algirdas Wydmontas – Ruch
Postępu Narodowego, –
Wytautas Wyszlauskas – For-
rum Przyszłości Litwy,
Albertas Zilinskas – Socjaldem-
okracyczna Partia Litwy.
3. Mianować Wacławowa Litwi-
nasa przewodniczącym Głównej
Komisji Wybrczej.

Przewodniczący Rady
Najwyższej Republiki Litewskiej
Vytautas LANDSBERGIS
Vilnius, 23 lipca 1992 r.

odpowiedzi na pytanie, które przedsiębiorstwa i na jakiej zasadzie mają być prywatyzowane. Niewystarczające są propozycje w sprawie oddłużenia przedsiębiorstw.

SKUTKI SUSZY

◊ Skutki suszy w Polsce sta-
ją się coraz bardziej groźne.
Tzw. susza głęboka zostały ob-
cięte województwa północno-
wschodnie. Susza silnie dotknęła
cały kraj. Stacjonuje się, że w br-
zieziera się 6,6 mln ton zboża
mniej niż w roku ubiegłym.
Najbardziej ucierpią zboża fra-
cje obejmujące 40 proc. zasie-
wów. Ze zbiorów krajowych nie
uda się uzyskać 100 proc. zro-
wanych. Zbierze się 23,5 - 24 mln ton. Zbie-
rze się bowiem około 21 - 22 mln
ton. W szczególności zabraknie
zboż paszowych. Znacznie po-
gorszą się zbiory ziemiaków i
guszy okopowych. Wg danych
Instytutu Ciężkiego Rolnictwa
realne plawy spadły o 7
proc., a realne dochody o 5
proc.

WIEŚCI Z POLSKI

ZAPRASZAMY DO STAMBULU

samolotem na 3 dni. Odlot z Wilna 10 i 17 sierpnia.

Zwracać się: Vilnius, ul. Žalgirio 90, gab. 507, tel. 73-33-92.

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWO
LITEWSKO - IZRAELSKIE

„Olizei“

Dokonyjemy międzynarodowych przewozów towarów dla ludności i organizacji.

Zwracać się: Vilnius, tel. 74-76-27; 26-43-65 (od godz. 8 do 17) i 74-06-75.

Macie auto?

Radzimy zwrócić się do firmy „KAR-AUDIO”. Uczynimy je bardziej komfortowym, ochronimy przed kradzieżą, dokonamy jego naprawy. Jeśli chcecie przyjemnie jeździć i spokojnie spać, zwracajcie się do

firmy samochodowej aparatury radiowo-elektronicznej

„KAR-AUDIO“

Firma instaluje w samochodach osobowych wszystkich marek:

- firmowe kodowe sygnalizacje rezonansowe KARAL-010, sygnalizacje KARAL-020, CA-060 s.
- wzmacniacze CA-060, CA-060 s.
- akustyczne systemy o różnej mocy
- inną radiową aparaturę elektroniczną, posiadaną przez klienta.
- naprawiamy instalację elektryczną samochodów.

Dajemy gwarancję wszystkich robót.

Dokonyjemy również obsługi technicznej samochodów, remontu bieżącego, wulkanizacji i wyważania kół.

Adres firmy: Vilnius, ul. Taikos 257a.
Zamówienia przyjmuje się telefonicznie: 41-01-79 od godz. 9 do 10.

Biuro podróży „Švitė“

uprzejmie zaprasza do podróży:

- do Stambułu samolotem w dniach 12—14.08, 21—23.08, 28—30.08;
- do Chin (przez Alma-Atę) w dniach 28.08—4.09. Cena 145 USD i 14000 rb.

Zwracać się: Vilnius, Traku 9/1, gab. 108, tel. 62-27-85.

SPRZEDAJEMY

ruchowe i przenośne kuchnie dla przygotowania posiłków na 20, 48, 75, 130 osób. A także pojemniki do przewozu i przechowywania wody na 320 litrów, grzejniki na 50 litrów.

Zwracać się: Vilnius, tel. 62-63-01, 66-87-38, 74-51-53.

KUPIĘ

dolary USA.

Zwracać się: Vilnius, tel. 44-97-70.

SPRZEDAJE SIĘ

elektryczny przyrząd próbniczy do zwiększenia meskiej potencji (980 rb.)

Zwracać się: Vilnius, tel. 45-59-53.

PILNIE SPRZEDAJE

traktor T-40 AM i MTZ-50 z inwentarzem.

Zwracać się: Vilnius, tel. 46-01-68.

Telewizja

CZWARTEK, 6 SIERPNIA

LTV-1

19.00 — Wiadomości. 19.15 — Koncert. 19.30 — Polityka. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 22.30 — Brzeg. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Dziennik olimpiady.

LTV-2

19.00 — Przegląd regionalny. 20.00 — Dziennik (M). 20.35 — Zapraszają Jurate i Czesławas. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Telegra. „Tak, Nie”. 22.30 — Wiadomości. 22.40 — Wideofil.

Warszawa

9.00 — „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości. 10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Kino telefilm: „W pięta stronę świata” (8) — „Cieślaka robotą”. Serial TP. 11.00 — Studio olimpijskie — Barcelona 92 (kajaki — półfinały, tenis stołowy — finał singla mężczyzn, lekka atletyka, boks — półfinały). Ok. 13.00 — Wiadomości (w przerwie transmisji). 17.00 — Program dnia. 17.05 — Kino telefilm: „Pewrót Grubego” (Spotkanie z aktorami). 17.40 — Teleexpress. 18.00 — Studio olimpijskie — Barcelona 92 (koszykówka mężczyzn — półfinały, lekka atletyka — finały, pływani synchroniczne). 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Człowiek i Policja”. (6) — Serial prod. USA. 22.00 — „Pegaz”. 22.30 — Studio olimpijskie — Barcelona 92 (lekka atletyka — finały, szermierka, koszykówka mężczyzn). Ok. 23.30 — Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisji). 1.30 — Prejza na dobranoc.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Kreskówka. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Premiera TV serialu „Bogaci też płaczą”. 9.50 — Kreskówka. 10.00 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 11.00 — Dziennik. 11.25 — Na XXV Letnich Igrzyskach Olimpijskich. 12.55 — TV film dok. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.25 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 15.50 — TV serial „W poszukiwaniu kapitana Granta”. Odc. 6. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Koncert. 17.35 — Do lat 16 i dla starszych. 18.05 — Premiera TV serialu „Bogaci też płaczą”. 0.25 — TV film fab. „Zajrzyj pod maskę”. Odc. 3.

TV Rosji

7.00 — Więści. 7.20 — Czas biznesmenów. 7.50 — W wolnym czasie. 8.05 — Rosja i świat. 8.35 — Panorama dok. 9.10 — Mistrzowie. 9.40 — Koncert. 9.55 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 12.55 — Sportowe show. 13.00 — Więści. 15.00 — Telegieda. 15.30 — Pięlogryzm. 16.15 — Program „Klucz”. 16.30 — Nowości. 16.35 — Tinko. 17.00 — Opozycja. 17.45 — Informator parlamentarny. 18.00 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 18.55 — Reklama. 19.00 — Więści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Reporter. 19.45 — Premiera TV serialu „Santa Barbara”. Odc. 64. 20.35 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 21.55 — Reklama. 22.00 — Więści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Sportowe show. 22.25 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie.

PIĄTEK, 7 SIERPNIA

LTV-1

19.00 — Wiadomości. 19.15

— Koncert. 20.00 — Dobranoc. 20.15 — Reklama. 20.30 — Nowości. Opinie. 21.05 — Spotkanie z A. Salissem. 21.35 — Film dok. 22.05 — Teledyskoteka. 22.50 — Dziennik olimpiady. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Labirynt.

TV Litwy Wschodniej

18.00 — Wiadomości w jez. polskim. 18.10 — Program muzyczny. 18.40 — Dni mody - 92. 19.00 — Ekspedycja do Meksztanai. 19.25 — Teleskop. 19.30 — Nie śpij jeszcze... 19.50 — Wiadomości w jez. polskim.

Warszawa

9.00 — „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości. 10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie. „Eko — gra” oraz film prod. franc. z serii: „Zoom”. 11.00 — Studio olimpijskie — Barcelona 92 (l. a. — chód na 50 km, kajaki — finały, tenis — finał debła mężczyzn, tenis — finał singla kobiet, boks — półfinały). Ok. 13.00 — Wiadomości (w przerwie transmisji). 17.00 — Program dnia. 17.05 — Kino telefilm: „Znak orla” — serial TP. 17.40 — Teleexpress. 17.55 — Studio olimpijskie — Barcelona 92 (l. a. — zapasy w stylu wolnym). 20.00 — Wieczorynka — Kasper i jego przyjaciele. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Wniebowzięci” — film TP. 22.00 — Studio olimpijskie — Barcelona 92 (siatkówka kobiet — finał, siatkówka mężczyzn — półfinał, hokej na trawie kobiet — finał). Ok. 23.30 — Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisji).

Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Kreskówka. 8.00 — Dziennik. 8.20 — TV serial „Bogaci też płaczą”. 9.05 — Kreskówki. 9.30 — O czym dzwonią dzwony. 10.00 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 11.00 — Dziennik. 11.25 — Na XXV Letnich Igrzyskach Olimpijskich. 12.55 — TV film dok. 13.15 — Brydż. 13.40 — Klasa biznesu. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.25 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 15.45 — TV serial „W poszukiwaniu kapitana Granta”. Odc. 7. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Człowiek i prawo. 17.55 — Premiera TV serialu „Przygody czarnego rumaka”. Odc. 4. 18.20 — TV Nowa. 18.40 — Dziennik XXV Letnich Igrzysk Olimpijskich. 18.50 — Pole cudów. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.40 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 0.30 — Gwiazdy tańca towarzyskiego Rosji i USA.

TV Rosji

7.00 — Więści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas biznesmenów. 7.55 — W wolnym czasie. 8.10 — TV film „Miejętło 20 lat”. 8.40 — M-trust. 8.55 — Kreskówka. 9.05 — TV serial „Santa Barbara”. Odc. 64. 9.55 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 12.55 — Sportowe show. 13.00 — Więści. 13.20 — Zaproszenie na święto. 13.40 — Nowości. 13.55 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 16.55 — Tinko. 17.10 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie (podczas przerwy: Reklama, Więści, Święto co dzień). 21.55 — Reklama. 22.00 — Więści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Sportowe show. 22.25 — Wiadomości kryminalne. 22.35 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie.



KTO URODŽIŲ SIŲ 6 SIERPNIĄ

Lubią dominować w otoczeniu. Są wielkimi idealistami. Ich obłoka uczuciowości i wierność. Oni czyni z nich wojowników własnej sprawy. Mają realne poczucie swojej wartości. Łatwo im legają na taras, pod których wpływem mobilizują się do działania lub ulegają destrukcji. Są bardzo uczuciowi. Mimo złości, nie przywdziewają masek. Nie lubią siebie dać rodzinie. Do codziennej mrowczej pracy brak im wytrwałości.

Ekran

WILNIUS — „Sklep biskup” (USA, komedia) o 12.40, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. Wideofilm o 20.45.

LAZDYNAI — 6, 8, 9 VII — „Czerwony skwar” (USA) o 16, 18, „Kokijaki” (USA) o 20.

DRAGUŠTE — „Weekend z Berniego” (USA, komedia) o 14.16, „Nakrycie się dwóch księżyców” (USA, dla dorosłych) o 18.20.10.

AUSZRA — „Siła miłości” (2 serie, Indie) o 10.30, 13.10, 16.30, 21.

HELIOS — 1 sala — „Ratownicy” (Argentyna, komedia) o 11, 13, 14.30, 17, 19, 20.50. II sala — „Spiewający w tarmie” (film 2, USA, wideo) o 12, 14.40, „Dziś, orchidea” (USA, dla dorosłych, wideo) o 15.20, 17.30.

PERGALE — „Ręce mordancy” (Anglia, detektyw) o 12, 15. „Mój kierowca” (USA) o 14, 18, 20.

AIDAS — 8, 9 VII — „Fale, w przysięgę” (2 serie, Indie) o 16.30, 19.

Kalendarium

* Czwartek (6.VIII) jest 219 dniem 1992 r. Do końca roku 147 dni.

* Znak Zodiaku — Lew.

* Imieniny: Sław, Jakub, Sykstuska.

* Wschód Słońca — 5.37, zachód — 21.11. Długość dnia 15 godz. 34 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 6 sierpnia zachmurzenie z przelotnymi, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany, bez opadów, temperatura 23—25 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 11—16, w dzień 22—27 stopni.

SPRZEDAJE SIĘ

nie rozpakowane japońskie dwukasetowe audiomagnetyfony „International AK-21” (cena — 4900 rubli).

Zwracać się: Vilnius, tel. 45-24-83.

SPRZEDAM I KUPIĘ

dolary USA i DM lub wymienię na USD i DM.

Zwracać się: Vilnius, tel. 65-12-54.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Šauliaus 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel. 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.

KURIER
Wileński

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcya).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 2767

Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-66, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-79-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-72-66.